Nr 233. Kraków, Czwartek 18 Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 | 16 | 8 | 2 . 70 h. |
| z dwurazową | 38 | 19 | 9 . 50 h. | 3 . 20 |
| w Państwie Niemieckiem | 36 | 18 | 9 | 3 |
| w innych państwach | 48 | 24 | 12 | 4 |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcrycа, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.
W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Powtórny atak powstańców na stolicę Albanii.

(Telegr. „N. Reformy".)

**Wiedeń**, 18 czerwca.

Prywatne wiadomości z Durazza donoszą, że także i wczorajszy atak powstańców na miasto został odparty. — Wiadomość ta jednak do tej pory nie ma oficyalnego potwierdzenia. Wielkie natomiast zaniepokojenie budzi wiadomość, że tysiąc Mirdytów i Malisorów zostało przez powstańców osaczonych i w większej części wymordowanych. Nie ulega wątpliwości, że także najnowszy atak powstańców na miasto spowodowany został zdradą z otoczenia księcia. Już nad ranem, tuż po wschodzie słońca, major holenderski Kroon chciał wyruszyć przeciw powstańcom, aby ich spędzić z pagórka Rasbul, nie mógł jednak zamiaru wykonać, ponieważ Mirdyci i Malisorowie nie poszli za nim. Przywódcy ich albo wcale nie przybyli, albo oświadczyli, że nie są zdolni do walki. Dopiero po południu udało się zebrać Malisorów i Mirdytów i rozpocząć marsz na Szijak. Było już jednak za późno. Powstańcy zbliżyli się do miasta tak dalece, że Malisorowie i Mirdyci zaraz po opuszczeniu miasta zostali przez nich osaczeni. Armaty ustawione w trzech punktach miasta wstrzymały dalszy pochód powstańców.

### Niepewność.

**Wiedeń**, 18 czerwca.

Wiadomości **o ostatecznych wynikach walk wczorajszych** (godz. 10) nie ma dotąd. Niepokojącym również objawem jest brak wiadomości o silnym oddziale wojsk rządowych pod dowództwem Ahmeda beja, który miał rzekomo 15 b. m. zająć **Tirane**. Od tego czasu nie ma żadnej wiadomości o losach tego oddziału. — Wątpią teraz wogóle w prawdziwość wiadomości o zajęciu Tirane. Gdyby bowiem Ahmed bej istotnie je zajął, byłby musiał następnie wyruszyć przeciw powstańcom i udaremnić ich marsz na Durazzo. Przypuszczają zatem, że **Ahmed bej wraz ze swoim silnym oddziałem** przyłączył się do powstańców.

### Los księcia.

**Wiedeń**, 18 czerwca.

Jak z Durazza donoszą, książe przez cały dzień obserwował wczoraj walkę przez lunetę z jednego z pagórków miejskich. Los księcia wydaje się coraz bardziej **rozpaczliwym.** Nie ma poparcia ze strony Włoch, jak wogóle ze strony mocarstw, o czem świadczy zachowanie się pułkownika angielskiego Philippsa, który odmówił żądaniu przysłania Malisorów i Mirdytów do Durazza. Major Kroon uczynił to na własną rękę, mimo protestów ze strony Philippsa. Włochy odmówiły dostarczenia torpedowca lub innego okrętu dla przewiezienia Malisorów z Medui do Durazza i książe uzyskał to od posła austro-węgierskiego, za którego pośrednictwem austr. Lloyd przewiózł Malisorów z Alessio i Valony.

### Okręty w drodze.

**Durazzo**, 18 czerwca.

Dzisiaj oczekują tu przybycia wojennego okrętu austryackiego i jednego włoskiego.

## Informacye ze źródeł włoskich.

**Rzym**, 18 czerwca.

Agencya Stefani donosi z Durazza pod datą 17 b. m., godzina 10 przed południem:

W ciągu nocy wysłano na pozycye obrońców miasta dwa działa, amunicyę i środki żywności. Nad ranem wyruszyli z miasta Mirdyci. **Pierwszy atak powstańców nastąpił o godzinie 6 rano.** Mirdyci posuwali się grupami naprzód i torowali sobie drogę ku Szijakowi. Wywiesili oni chorągiew albańską w oddaleniu kilometra od mostu przez bagno. Dwie armaty ustawione naprzeciw wzgórz Roszbul, osłaniały marsz Mirdytów naprzód.

**Powstańcy**, którzy natychmiast poczęli się koncentrować w wielkim pośpiechu, **pozwolili Mirdytom zbliżyć się na odległość strzału i rozpoczęli ich gwałtownie ostrzeliwać. Mirdyci musieli się cofnąć. Powstańcy odparli również drugi atak Mirdytów.**

O godzinie 10 przed południem **rozpoczęły wojska rządowe trzeci atak,** podczas, gdy **ogień działowy skierowano przeciw Szijakowi,** gdzie, jak sądzono, znajdować się miały **główne siły powstańców.** Z miasta wysłano patrol celem zawiadomienia wojsk rządowych, że powstańcy koncentrują się na punktach, z których mają zamiar rozpocząć atak na miasto.

**Rzym**, 18 czerwca.

Agencya Stefani donosi z Durazza pod datą 17 b. m., godzina 5½ wieczorem:

**Walka trwa dalej, choć trochę osłabła.** Jakkolwiek położenie jest poważnem, jednak, zdaje się, nastąpił zwrot na lepsze. Do miasta przybywa wielu rannych.

### Pobici na głowę.

**Rzym**, 18 czerwca.

Agencya Stefaniego donosi z Durazzo: **Po zaciętej walce koło pagórka Raszbul zostali wczoraj Mirdyci pobici na głowę.**

### Koniec flirtu włosko-austryackiego.

**Rzym**, 18 czerwca.

Prasa włoska oświadcza się dzisiaj zupełnie wyraźnie przeciw dalszej kooperacyi Włoch i Austryi w Albanii. „Tribuna" i „Giornale d'Italia" atakują ostro rząd albański i księcia Wieda, którzy ignorują Włochy i komisyę międzynarodową kontrolną, nie pytając ich o radę w żadnej sprawie. Książę zatrzymał nawet list przysłany przez powstańców do komisyi kontrolnej. Włochy stoją na stanowisku umiędzynarodowienia Albanii w myśl uchwał konferencyi londyńskiej.

„Tribuna" wywodzi, że **nastąpić może wielka katastrofa, jeżeli Włochy i Austrya szybko się nie rozejdą w sprawie Albanii.** Obecny stan jest niemożliwy do utrzymania. Szkodzi on Albanii, ale jeszcze więcej Włochom i osłabia ich pozycyę w trójprzymierzu. Jeżeli **Austrya ma specyalne plany na wschodzie,** które chce za pomocą Albanii przeprowadzić, **niechaj czyni to sama.** Włochy nie chcą brać w tem udziału. **Polityka księcia Wieda musi zbankrutować, a zarządcami masy konkursowej powinni być wszyscy wierzyciele europejscy,** nie tylko Austrya i Włochy.

## Polska debata w Dumie.

Jak wiadomo z porannych depesz Duma obradowała wczoraj nad interpelacyą polską w sprawie ograniczenia przez gubernatora w Mińsku praw używania języka polskiego przez tamtejszą ludność. W sprawie tej przemawiał przedstawiciel rządu poczem po przeprowadzeniu dyskusyi, Duma powzięła uchwałę wbrew opinii rządu.

**Petersburg**, 18 czerwca.

W obradach nad interpelacyą polską towarzysz ministra spraw wewnętrznych domagał się odrzucenia interpelacyi, jako nieuzasadnionej.

Święcicki oświadczył, że Polacy nie żądają polskich szyldów, lecz szyldów rosyjskich z tłómaczeniem polskiem. Ustawy na to pozwalają i władze administracyjne też początkowo nic przeciw temu nie miały. Dopiero, gdy się rozwielmożniła polityka nacyonalistyczna i prześladowanie religijne i językowe, zakazała administracya umieszczania polskich tłómaczeń na szyldach. Gdy sprawy w podobnych wypadkach przychodziły przed sądy i przed senat, oskarżonych przez władze administracyjne uwalniano. — Mimo to samowola władz administracyjnych nie ustawała, lecz owszem, posuwała się tak daleko, że zruszczono nawet tytuł poematu Mickiewicza „Pan Tadeusz", który na szyldzie nakazano tytułować po rosyjsku. Gdy sąd uwolnił niemieckiego poddanego, który na szyldzie umieścił polskie tłómaczenie, gubernator wymusił usunięcie polskiego tłómaczenia, zagroziwszy kupcowi wydaleniem. Musi to wszystko wywołać wśród ludności przekonanie, że władze administracyjne więcej znaczą niż ustawy. Mowca proponuje następującą formułę:

„Duma uważa wyjaśnienia pomocnika ministra spraw wewnętrznych za niewystarczające, postępowanie gubernatora i policyi w Mińsku za nieprawne i przechodzi do porządku dziennego".

Poseł Dymsza zaznaczył, że jeżeli władze zmierzają do zniszczenia wszystkich praw danych przez panującego, należałoby wnieść odpowiedni projekt ustawy, któryby je do tego upoważnił. **Należałoby jasno postawić sprawę, czy rządzi się na podstawie ustaw, czy też Rosya jest państwem, w którem ustawy nie ma,** a istnieją tylko gubernie, rządzone wedlug **samowoli gubernatorów.**

Poseł Zamysłowskij wskazał, że umieszczenie polskich szyldów jest tylko ogniwem w polonizującej działalności Polaków. Polacy walczą także przeciw Litwinom i żydom. Nie ma mowy o wolności, gdyż Litwini i żydzi skarżą się w Dumie gorzko na naruszenie praw przez Polaków. Koło polskie spodziewa się uzyskać poparcie lewicy. Może je otrzymać, ale tylko przez nieporozumienie.

Poseł Paczowski przemawiał za formułą.

Hr. Bobrińskij przypomniał, że obszar zachodni jest dawną posiadłością rosyjską. Zarządzenia rządu muszą tam być skierowane ku obronie Rosyan. Czynność rządu musi jednak znaleźć także wyraz w pracy twórczej, w umacnianiu i podnoszeniu wszystkiego, co rosyjskie, a nie w drobnych zarządzeniach represyjnych przeciw Polakom. Dla tego też mowca przy całem poważaniu dla gubernatora mińskiego, musi oświadczyć, że w danym wypadku należy jego działalność uznać za fałszywą. Z zadowoleniem **wspomniał mowca o wyroku w procesie lwowskim,** zadowolenie to znajduje też oddźwiek w sercach rosyjskiego narodu. **Jeżeli naród rosyjski będzie miał możność podziękowania Polakom za słowo prawdy bez narażenia godności państwowej** i bez naruszenia praw swoich, wtenczas je wypowie.

Poseł **Nekludow** (październikowiec) przemawia za formułą. Aby Polaków pozyskać, należy wysłać do nich najlepszych urzędników.

Poseł **Aleksiejew** oświadczył zwrócony do posła Dymszy: W państwie rosyjskiem nie ma innego języka państwowego, jak tylko rosyjski. Mowca wypowiedziałby chętnie podziękowanie za wyrok sądu lwowskiego, lecz byłoby zbyt śmiałem chcieć w tym wyroku widzieć zwrot w stosunkach polsko-rosyjskich. Polacy mogą rozwijać się kulturalnie, ale muszą się wyzbyć marzeń co do obszaru północno-zachodniego i południowo-wschodniego.

**Duma przyjęła formułę Święcickiego 118 przeciw 54 głosom.**

---

Odnośnie do uchwalonej onegdaj przez Dumę interpelacyi polskiej w sprawie ograniczeń języka polskiego na Chełmszczyźnie, która to interpelacya przyjętą zastała 114 przeciw 22 głosom (19 wstrzymało się od głosowania), petersburski korespondent „Kuryera Warszawskiego" telegrafuje:

W kuluarach Dumy informują, że nacyonaliści byli wielce zakłopotani jak postąpić z interpelacyą o ograniczenia języka polskiego w Chełmszczyźnie. Słychać było pośród nich głosy, że po procesie lwowskim niezręcznie jest głosować przeciwko interpelacyi. Tem też należy objaśnić głosowanie nacyonalistów za interpelacyą. Jednakże agitowali oni za zerwaniem kompletu, co też im się raz udało, ponieważ w sali Dumy siedziało tylko kilku prawicowców i nacyonalistów, a pośród nich demonstracyjnie Czichaczew, jako b. referent projektu chełmskiego.

## Piastowcy u ks. biskupa Wałęgi.

„Dziennik Polski" ogłasza rozmowę swojego redaktora z bawiącym we Lwowie posłem Bojką na temat deputacyi ludowców z pod znaku „Piasta" u ks. biskupa Wałęgi w Tarnowie.

Poseł Bojko — czytamy w „Dzienniku" — potwierdził przedewszystkiem wiadomość o swym stanowczym zamiarze wycofania się z życia politycznego. Na pytanie, czy w nadchodzącej walce wyborczej weźmie udział, odpowiedział p. Bojko:

„Jako kandydat nie mam zamiaru. Dopomódz komu w agitacyi, dopomogę i to nietylko w moim powiecie dąbrowskim, ale i w innych, lecz bardzo rzadko, w wyjątkowych tylko wypadkach. Mam dość polityki".

Zapytany o szanse wyborcze „Piastowców" oświadczył p. Bojko:

„Na proroctwa jeszcze jest zawczasu. Szanse wyborcze należą od różnych okoliczności, od sojuszów stronnictw itd. — Marszruta wyborcza „Piastowców" będzie uchwalona we czwartek bieżącego tygodnia w Krakowie, gdzie obradować będzie Wydział Rady Nadzorczej naszej partyi. Na czwartkowych naradach omówione też będą kandydatury naszego obozu na poszczególne okręgi wyborcze".

W dalszym ciągu zeszła rozmowa na najważniejszą i aktualną dzisiaj sprawę, a mianowicie na konferencyę deputacyi „Piastowców" z biskupem tarnowskim, ks. Wałęgą. Konferencya ta odbyła się, jak wiadomo, przed kilku dniami. Z ramienia „Piastowców" wzięli w konferencyi udział pp. Bojko, Ruebenbauer i Witos. O przebiegu konferencyi w pałacu biskupim w Tarnowie, oświadczył poseł Bojko:

„Ks. biskup Wałęga przyjął naszą deputacyę w towarzystwie ks. infułata Walczyńskiego i ks. kanonika Bomby. Przyjęcie było uprzejme. Ks. biskup zażądał od nas odpowiedzi na następujące pytania: 1) czy jesteśmy katolikami? 2) czy uznajemy religię katolicką za jedynie prawdziwą? 3) czy uznajemy, że biskup katolicki ma prawo osądzania, o ile dane książki i gazety są zgodne z naukami kościoła katolickiego, oraz czy uznajemy, że sądowi biskupa każdy katolik ma się w tym względzie poddać?"

„Na te pytania odpowiedzieliśmy twierdząco".

Następnie ks. biskup Wałęga zażądał odemnie — mówił dalej p. Bojko — abym mu dał jakieś zadośćuczynienie za moje dawniejsze przeciw duchowieństwu wystąpienia i za moją książeczkę „Dwie dusze". Odpowiedziałem ks. biskupowi, iż jest to sprawa polityczna, a nie kościelna, lub religijna, i że do wystąpień przeciw duchowieństwu byłem poniekąd prowokowany, że musiałem bronić siebie i stronnictwa. W rozmowie, jaka się na ten temat potoczyła, podniosłem, że stronnictwo ludowe i za dawnych czasów nigdy walki z duchowieństwem nie rozpoczynało. Żądanie ks. biskupa co do zadośćuczynienia z mej strony przedłożymy we czwartek Wydziałowi Rady naczelnej naszego odłamu, poczem prawdopodobnie znowu pojawi się deputacya nasza u ks. biskupa Wałęgi. Mam nadzieję — mówił poseł Bojko — że ks. biskup żądanie co do mej osoby cofnie.

— Czy rozmowa z ks. biskupem nie dotyczyła walki „Ludu Katol." z piastowcami i stosunku „Związku kat.-ludowego" do waszej partyi?

— Owszem — odpowiedział p. Bojko. — Skarżyliśmy się na bezpardonową walkę, prowadzoną przeciw nam przez „Lud Katolicki". Ks. biskup Wałęga oświadczył w odpowiedzi, że on gazet nie pisze. Co do nadchodzącej walki wyborczej wskazywaliśmy na to, iż konieczne jest, aby ta walka była ludzka, aby nie chwytano się środków gwałtownych, aby nie było nieuzasadnionych napaści i inwektyw. Ks. biskup Wałęga odrzekł, że on w walce politycznej nie bierze czynnego udziału, że jest za tem, aby walka wyborcza była ludzka.

Mówiliśmy dalej o tworzącem się w dyecezyi tarnowskiej stronnictwie „katolicko-ludowem". Ks. biskup odpowiedział w tej sprawie, że w „Związku katolicko-ludowym" pragnie widzieć tych włościan, którzy do żadnej innej partyi politycznej nie należą. Ze zwolenników p. Stapińskiego, ks. biskup już dawno zrezygnował, a nam nie chce robić przykrości i nie chce nam odbierać zwolenników. — Wiadomości rozpuszczone przez niektóre dzienniki — ciągnął dalej Bojko — jakoby ks. biskup Wałęga zażądał od nas zlania się ze „Związkiem katolicko-ludowym" są nieprawdziwe.

— Jakiż jest ostateczny wynik konferencyi?

— We czwartek na posiedzeniu Wydziału Rady Nacz. w Krakowie — mówił na to pytanie z pewną rezerwą poseł Bojko — zapadnie decyzya, czy wrócimy jeszcze do ks. biskupa Wałęgi, czy też nie.

## KRONIKA.

**Kraków**, 18 czerwca.

**Komitet II. Zjazdu kobiet polskich,** mającego się odbyć w Krakowie, w dniach 28 i 29 czerwca, przypomina, iż z d. 20 czerwca zamyka listę nadsyłanych referatów, tak ogólnej, jak i sprawozdawczej treści. Uprasza więc, o jak najśpieszniejsze nadsyłanie referatów pod adresem: Komitet II. Zjazdu kobiet polskich, biuro „Gościna", ul. Stra-

---

PIOTR NANSEN.

## Stryjaszek Jaś.

(Z duńskiego przeł. J. K.).

2

(Ciąg dalszy).

II.

Jednego z młodych krewniaków kochał stryjaszek Jaś więcej, niż innych. Na imię mu było Mikołaj, skrócone Nik. Ojciec jego, stryjeczny brat Jana Sassa, był agentem; on i żona jego umarli w czasie epidemii tyfusu, gdy Nik miał lat dziewięć.

Odtąd stryjaszek Sass zastępował mu oboje rodziców. Nik też w zupełności zasługiwał na okazywane mu przywiązanie. Był wzorem bystrego, pilnego i posłusznego chłopca, a prawie od ośmnastego roku życia mógł się sam utrzymywać. Nie miał on żadnych wątpliwości, jaki obrać zawód. Posiadał wybitne zdolności na przemysłowca: był energiczny, rzutki, miał żywy umysł, umiał doskonale rachować. Obecnie zajmował doskonałe stanowisko w małem, mającym przyszłość banczku.

Jan Sass ułożył sobie pewien plan co do niego: wybrał go sobie za zięcia a zarazem spadkobiercę interesu.

Lecz nie wspomniał o tem nikomu. Nie chciał wciskać się brutalnie w miłosne sprawy, poczynające się między młodymi. Ale wszyscy domyślali się, jaki będzie koniec.

Po ojcu, nikogo Flora nie kochała tak, jak Nika. Wydawał się jej wymowny i dowcipny. Zabawiał ją wesołemi nowinkami stołecznemi lub opowiadał jej o interesach, a ona, słuchając go, zrozumiała, jaką ogromną wartość mają pieniądze.

— Studenci, poeci i inni arystokraci ducha — tłómaczył jej Nik — gardzą pieniędzmi, bo nie posiadają fantazyi, aby im nadać życie. Gdy się to potrafi, stwarzają pieniądze najciekawsze powieści. One to robią wynalazki, odkrywają bieguny, prowadzą wojnę lub zawierają pokój. Te pieniądze pracują na ministrów zarówno, jak na bankierów. Pieniądze przydają się bardzo tym, którzy umieją ich używać; one mogą oddawać liczne usługi, ale tylko rozumnym i dzielnym.

— Zdarza się, że znajdą drogę do kieszeni głupca, ale zaraz z niej wypadają. O nich powinniby pisać poeci, nie o księżycu i bólu życa. — Gdy Nik mówił w ten sposób, zachwycała się nim Flora. Zapominała wtedy, że był rudy, piegowaty i wogóle mało przystojny. Czasami jednak pragnęła, żeby posiadał bodaj część urody i układności ojca.

Miała lat ośmnaście. Posiadała urodę właściwą temu wiekowi u świeżej naturalnej dziewczyny. Nie uderzając nadzwyczajnemi powabami, sprawiała miłe wrażenie: pulchniutka, różowa i biała, o jasnych, błyszczących oczach, białych zębach, z figlarnym, zadartym noskiem, dobrą figurą, trochę za szeroka w biodrach, miała drobne, tłuste rączki i takież nogi. Wdała się całkiem w ojca, tylko nos odziedziczyła po matce. Nos Jana Sassa posiadał arystokratyczne wygięcie.

O życiu i świecie nie wiedziała nic ponad to, co się do niej przedostało przez furtkę ogrodową. Ojcu udała się ją rzeczywiście utrzymać w nieznajomości pokus świata. Żyła szczęśliwie, wierzyła w to, w co jej kazano wierzyć, kochała to, co powinna była kochać, zadowolona była z tego, co jej przeznaczono.

Raz jeden tylko narażona była na pokusę. Jedna z kuzynek, parszywa owca owca trzódki, wygnana też na jakiś czas z koła stryjaszka Jana, pożyczyła jej książkę o pewnej młodej dziewczynie. Flora, zapewniona, że to będzie coś nadzwyczajnego, schowała ją sobie „do poduszki". Lecz zaledwie przeczytała kilka stronic, krew jej zapłonęła a serce zaczęło bić gwałtownie. Przestraszona, przerzucała dalej kartki, zaledwie rozumiejąc, co czyta — czuła tylko, że to coś brzydkiego.

Nie dokończyła książki: po kilku dniach oddała ją kuzynce z uwagą, że, jej zdaniem, książka jest głupia i nudna.

---

Była wiosna... zbliżał się dziewiętnasty dzień urodzin Flory. Jakiś szczególniejszy nastrój panował na ostatnich zebraniach niedzielnych. Zdało się, jakoby wszyscy czuli, że nadchodzi uroczysta jakaś chwila. Stryjaszek Jaś miał tajemniczą minę i mrugał porozumiewawczo do każdego, kto miał ochotę odmrugnąć mu wzajem.

W tem nagle Flora poczęła blednąć z każdym dniem bardziej i okazywać nadzwyczajne rozdrażnienie. Jednocześnie prawie wesoły zazwyczaj Nik stracił humor, stał się milczący, ponury. Jakiś zimny powiew przeszedł willę. Wszyscy odczuwali niepewność i przygnębienie. Nikt nie wiedział, co się stało i co się z tego wykluje, nikt nie był wolny od przykrego uczucia.

III.

Jan Sass nie lubił, gdy przeszkadzano w pracy. Wiedziała o tem córka i nigdy prawie nie zachodziła do biura. A zresztą nie miała do tego nawet ochoty: niecierpiała tych ciemnych, pustych pokojów przy starej, wąskiej uliczce. Już w przedpokoju niemile ją dotykał widok „generała", a przytem ojciec wcale nie był taki przyjemny w biurze, jak w domu. Gdy tu siedział w czarnym surducie i okularach na nosie, zatopiony w ogromnych swych księgach rachunkowych, miał surowy wyraz twarzy, którego nie lubiła.

Pewnego przedpołudnia jednak, w początkach kwietnia, poszła do miasta załatwić niektóre zakupna i zapomniała pieniędzy. Nie chciało się jej wracać do domu, więc poszła do ojca, do biura. Przypadek zrządził, że na schodach spotkała się z najgłośniejszym w mieście lwem salonów, Karolem von Löve, słuchaczem politechniki. Ona szła na górę, on schodził: wysoki, smukły, blady, wytworny. Jej miarą elegancyi był ojciec, który przypominał jej markizów, widywanych na scenie: w jasnych pantalonach, białych kamaszach, białej kamizelce, w czarnym anglezie i paliowych rękawiczkach. Zjawisko wytworne, które spotkała na schodach, działało nieskończenie delikatniej w tonie, lecz niemniej silnie. Wysoki, szczupły, zapięty po szyję, czarny cały, prócz bladej, pięknie zarysowanej twarzy z czarnym monoklem. Gdy usunął się jej na wąskich schodach, zmierzył ją od stóp do głów zdziwionem, badawczem spojrzeniem. Przebiegła szybko, zdyszana zatrzymała się przy wyjściu na drugie piętro i mimowoli spojrzała przez poręcz w dół. Ku niemałemu przerażeniu zobaczyła jego twarz uśmiechniętą, zwróconą do góry i przesyłającą jej od ust pocałunek. Zmięszana, zawstydzona, cofnęła się. Przez chwilę stała wsunięta w kącik, nie wiedząc, co robić. Przymknąwszy oczy, wchłaniała w nozdrza słodki a mocny zapach perfum — jakgdyby skóry zmięszanej z kwiatami — który pozostawił za sobą.

Nie miała odwagi pójść odrazu do ojca, aby nie poznał jej zmięszania, lecz przyszło jej na myśl, że ten nieznajomy gotów przypuszczać, że stoi, czekając na niego, więc wybiegła po schodach aż na poddasze. Tu przystanęła i nasłuchiwała parę minut, wreszcie, odzyskawszy spokój, ośmieliła się zejść na drugie piętro, do ojca. (C. d. n.)

szewskiego 25, Kraków. W dniach 28 i 29 b. m. obrady odbywać się będą w sali Towarzystwa ubezpieczeń, a 27 w salach starego teatru. Wieczornica zapoznawcza (stroje spacerowe) o g. 8 wieczorem. Komitet pragnie gościnnie i serdecznie powitać przybyłych gości, tak z innych dzielnic, jako też swoich współmieszkańców, którzy zjazd obecnością swoją zaszczycą. Komitet udziela informacyj o mieszkaniach, z których ma kilkadziesiąt zapewnionych. Panie komitetowe oczekiwać będą na dworcu przybywających gości, aby odrazu praktyczne dawać wskazówki.

**Z Akademii umiejętności.** Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału matem.-przyrodniczego. Czł. M. Smoluchowski przedstawił pracę p. Z. Klemensiewicza z dziedziny chemii teoretycznej, oraz cztery komunikaty, nadesłane przez p. W. Świętosławskiego, a zawierające rezultaty badań z zakresu termochemii i fizyki, dokonanych bądź przez samego autora, bądź wraz ze współpracownikami. Czł. S. Niementowski nadesłał pracę p. A. Joschta „Rozpuszczalność antrachinu w mieszaninach niektórych rozpuszczalników"; członkowie E. Godlewski sen. i M. Raciborski zdali sprawę z badań p. St. Waśniewskiego nad przemianą materyi w roślinach. Następnie członkowie Wł. Natanson i M. Smoluchowski przedstawili pracę p. Piwnikiewicza „O jarzeniu się pary rtęci w związku z jej jonizacyą"; czł. A. Beck mówił o pracy p. J. Rothfelda o błędnikowych odczynach ruchowych, oraz o rozprawie pp.: Bikelesa i L. Zbyszewskiego „Wpływ środków nasennych i soli bromowych na pobudliwość kory mózgowej". W końcu czł. Wł. Natanson zdał sprawę z własnej pracy „O teoryi molekularnej odbijania się światła", a czł. S. Bądzyński nadesłał pracę p. S. Dąbrowskiego z dziedziny chemii.

**Zwiedzanie wieży Maryackiej.** Z powodu robót rekonstrukcyjnych około kamiennych schodów w dolnej części wieży Maryackiej, dostęp dla zwiedzających jest obecnie zamknięty, aż do ukończenia tych robót, o czem się publiczność w swoim czasie zawiadomi.

**Szkontrum głównej kasy miejskiej** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem r. m. Ponikły. Komisya znalazła wszystko w porządku.

**Minister Biliński** przejechał dzisiaj w nocy przez Kraków do Lwowa.

**[Wice]prezydent Rady szkolnej krajowej**, dr Ignacy Dembowski, bawi od paru dni w Krakowie i wizytuje szkoły krakowskie. P. wiceprezydent przysłuchiwał się egzaminowi dojrzałości w gimnazyach św. Anny, św. Jacka, w III (Sobieskiego) i w IV (gimnazyum realnem).

**Opera.** W teatrze miejskim daną będzie jutro opera Verdiego „Otello" z pp. Ireną Bohuss, Ignacym Mannem i Adamem Okońskim w głównych rolach. Opera ta, bardzo piękna, ciesząca się wszędzie znacznem powodzeniem, w interpretacyi artystów lwowskich cieszyła się w ubiegłym sezonie we Lwowie, nadzwyczajnem powodzeniem, które i w Krakowie z pewnością nie zawiedzie. W niedzielę „Otello' po raz drugi i — ostatni.

*

(Verdi: „Traviata"). Nie ulega wątpliwości, że partya Violetty w „Traviacie" należy do najlepszych kreacyj p. B o h u s s - H e l l e r o w e j. Interpretacya zarówno pod względem wokalnym, jak dramatycznym zasługuje na słowa szczerych pochwał. Wszelako jednej uwagi nie mogę przemilczeć: p. Hellerowa pragnie wydobyć jak najwięcej uczucia i wyrazu ze swej partyi; osiąga istotnie wiele: wdzięk, prawdę uczucia i sentyment; lecz niestety zaprawia ten sentyment niekiedy sentymentalizmem, utrudniającym słuchaczowi wysłuchania tej dla nas tak już obcej dzisiaj muzyki. Powiedzmy to szczerze: poza epizodami melodyjnego piękna lub intuicyjnie silnych miejsc dramatycznych jest dla nas „Traviata" — przeżytkiem. Historycznie zachowa zawsze ważne miejsce jako pierwsza i nieśmiała próba operowego realizmu, który dał początek późniejszym operom werystycznym.

Partyę Alfreda odśpiewał p. D o b o s z, zdobywając się, zwłaszcza w duecie II aktu na momenty szczególnie piękne. „Ojca" grał p. F r e s c h e l, stwierdziwszy tym drugim występem, że cenne zalety jego głosu i gry uczynią z niego jedną z najlepszych sił opery lwowskiej.

*Dr. Józef Reiss.*

**Narady „Piastowców".** Dzisiaj w lokalu redakcyi „Piasta" odbywają się narady wydziału Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego odłamu „Piastowców". Biorą w tych naradach udział prawie wszyscy posłowie sejmowi i parlamentarni tej grupy, koło trzydziestu osób. Głównym przedmiotem obrad jest sprawa ukształtowania się stosunku stronnictwa „Piastowego" do innych partyj, działających na wsi galicyjskiej. Znaczną część narad zajęła kwestya walki, jaką wypowiedziało stronnictwu w dyecezyi tarnowskiej duchowieństwo katolickie. Oczywiście znana audyencya delegatów stronnictwa u ks. biskupa Wałęgi, była także omawiana, jak również sprawa oczekującej już niedługo partyę walki wyborczej. Obrady poufne, którym przewodniczy, jako prezes stronnictwa poseł Bojko, zakończą się prawdopodobnie dzisiaj. Po ukończeniu obrad będzie wydany komunikat.

**Wystawa tkanin** (tekstylna). Związek powszechny artystów polskich zawiadamia, iż z dniem 21 b. m. zamyka wystawę teatralną w celu przygotowań do wystawy tekstylnej (tkanin) i uprasza zbieraczy o dostarczanie cenniejszych z tej dziedziny okazów, a artystów o nadsyłanie projektów i prób artystycznych z tego zakresu jak najspieszniejsze, aby nadeszły przed zamknięciem listy okazów wystawowych.

**Na II kursie uniwersyteckim w Zakopanem** w dniach od 20 lipca do 20 sierpnia prócz wymienionych poprzednio prelegentów wygłosi p. Władysław Studnicki sześć wykładów na temat: „Antagonizmy współczesne międzynarodowe i walka o podział świata". Dla urozmaicenia wykładów przyrodniczych odbędą się liczne wycieczki naukowe; między innemi wycieczka geobotaniczna pod kierunkiem profesorów dra Raciborskiego i dra Roupperta, wycieczka etnograficzna pod kierunkiem dra B. Piłsudzkiego i zwiedzenie stacyi meteorologicznych pod kierunkiem p. Wigilewa. Z początkiem sierpnia odbędzie się specyalny kurs bibliotekarstwa pod kierunkiem p. Orszy-Radlińskiej. — Zgłoszenia uczestników i uczestniczek (także z poza sfer nauczycielskich) przyjmuje jeszcze do Kraków, Rynek 29. Opłata za cały kurs (150 godzin wykładowych) wynosi 30 koron (12 rb.) zadatek przy zgłoszeniu 10 koron (4 rb.). Karta uczestnictwa uwalnia od opłaty klimatycznej.

**Wypadek na kolei.** We wtorek po południu w dzielnicy Dąbie-Piaski 43-letnia Kunegunda Kowalska przechodziła przez tory kolejowe Kraków-Kocmyrzów. W tym czasie ukazał się na torze pociąg. Maszynista prowadzący pociąg, jak twierdzi, dawał sygnały ostrzegawcze, lecz Kowalska nie zwróciła na to uwagi i tylko przyspieszyła kroku, aby prędzej przejść tor. Nie zdążyła jednak, pociąg nadjechał właśnie, gdy Kowalska zamierzała wstąpić już na relsy tak, że lokomotywa uderzyła ją w prawe ramię, raniąc ją ciężko. Kowalską odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Co do samego przebiegu zajścia wdrożono dochodzenia; pociąg jechał z Kocmyrzowa do Krakowa.

**Nieostrożny rowerzysta.** Wczoraj po południu niejaki Zygmunt Wójcicki, 18-letni młodzieniec bez określonego zajęcia, zdobywał rekord szybkości na rowerze, jadąc przez ulicę Topolową. Podczas tej gwałtownej a nieostrożnej jazdy najechał na przechodzącą ulicą 10-letnią dziewczynkę, przewrócił ją i potłukł, a sam przy nagłem zatrzymaniu się zeskoczył z roweru tak nieszczęśliwie, że obiema nogami skoczył na brzuch dziewczynce. Odniosła ona dotkliwe i niebezpieczne obrażenia, odwieziono ją do szpitala, a przeciwko lekkomyślnemu cykliście wdrożono kroki sądowe. Mieszkańcy ulicy Topolowej wogóle skarżą się, że ulica ta często bywa areną takich nieostrożnych kolarskich popisów.

**O dzieciobójstwo.** Przed tutejszą ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 21-letniej służącej z Brzeska, L. Rothównie false Kleinerównie, oskarżonej o dzieciobójstwo. Dnia 30 kwietnia znaleziono w Brzesku w dole kloacznym realności Blumenfelda zwłoki noworodka płci męskiej. Matką jego była Kleinerówna. Rozprawie przewodniczy r. Pattak, oskarża dr Lang, broni dr Birnbaum. Wyrok zapadł uwalniający.

**Nagle zasłabnięcie podróżnej.** Dzisiaj przed południem w poczekalni II klasy na dworcu krakowskim zemdlała nagle jedna ze znajdujących się tam podróżnych, 25-letnia Kazimiera Reimer, która jechała z Zakopanego do Warszawy. Wezwane pogotowie odwiozło ją do szpitala.

**Nieludzka matka.** Zamieszkała przy ul. Zagrody l. 2 w Dębnikach Marya Jakowlewa zgłosiła się do dyrekcyi policyi i zawiadomiła, że wczoraj wieczór przyszła do niej błąkająca się po polach 8-letnia dziewczynka Janina Zającówna, prosząc na wszystko, aby ją przenocować. Zapytana, czy niema własnego domu, dziewczynka odpowiedziała, że rodzice jej mieszkają w Krakowie przy ul. Tomasza l. 4, lecz matka wygnała ją za jakieś przewinienie z domu, każąc jej pójść nocować na plantach. Zajęto się odstawieniem dziecka do rodziców.

## Ze stowarzyszeń.

**Z oddziału konnego „Sokoła".** Walne zgromadzenie członków oddziału konnego Sokoła odbędzie się dnia 24 b. m. o godzinie 8 wieczorem w górnej sali Sokoła przy ul. Wolskiej. — W razie braku kompletu walne zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 8 i pół bez względu na komplet. Na porządku dziennym: sprawozdanie zarządu, wybór członków zarządu i komisyi rewizyjnej, oraz wnioski i interpelacye członków.

**Z Towarzystwa urzędników budowy tanich domów w Krakowie.** Walne zgromadzenie odbędzie się 26 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali Rady powiatowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie dyrekcyi i rady nadzorczej; zmiana statutu; wybory do rady nadzorczej i zarządu; wnioski i interpelacye członków.

**Ze Stowarzyszenia nauczycielek.** Ostatni w b. r. popis muzyczny, urządzony staraniem sesyi muzycznej Stow. nauczycielek, odbędzie się w niedzielę dnia 21 czerwca o godzinie 4 i pół po południu w mieszkaniu p. Heumann (Batorego 18, II p.). W programie: gra na fortepianie, skrzypcach, śpiew, utwory zbiorowe. W popisie biorą udział klasy pań: Cholewiczowej, Grodzickiej, Heumann, Machowej, Nebelskiej, Poprawskiej. Wstęp 50 hal.

## Z kraju.

**Rezygnacya wicemarszałka bialskiego.** Z Białej donoszą: Na posiedzeniu bialskiej Rady powiatowej wniósł wicemarszałek i burmistrz Białej, Niemiec Wenzelis, rezygnacyę z godności wicemarszałka. Rezygnacyę przyjęto.

**Przemyśl**, 17 czerwca. Dzisiaj wieczorem przyjechał do Przemyśla z Wiednia arcyksiąże Karol Albrecht, porucznik artyleryi, odbywający obecnie studya w akademii wojskowej i zamieszkał w hotelu „City". Razem z arcyksięciem przyjechało kilku młodych oficerów, również frekwentantów akademii. Przyjazd arcyksięcia nastąpił „incognito", wobec czego wszelkie oficyalne powitania na dworcu odpadły. Celem tej wycieczki jest wzięcie udziału w grach wojennych (Kriegsspiele), które rozpoczną się w czwartek.

**Echa mordu w Złoczowie.** Jak wiadomo, śledztwo w sprawie zamordowania ks. Kossaka, przeora Bazylianów, nie doprowadziło do definitywnych rezultatów, bo z powodu braku dowodów musiano podejrzanych uwolnić. Mimo to jednak obwiniono członków rodziny ś. p. ks. Niemiłowicza o zbrodnię kradzieży, dokonanej w mieszkaniu ks. Kossaka. Obecnie toczy się w Złoczowie proces przeciw Michałowi Niemiłowiczowi o zbrodnię kradzieży ruchomości i gotówki w kwocie 49.318 koron, a także o oszczerstwo. Sprawa dotyczy włamania jeszcze w roku 1909.

**Dramat na cmentarzu.** „Goniec Kijowski" donosi: Na cmentarzu katolickim w Kijowie obok grobu niedawno zmarłej Anieli Nesterowiczowej zauważono w stanie nieprzytomnym jakąś młodą pannę, która w ostatnich dniach stale grób odwiedzała. Wezwany lekarz pogotowia nie zdołał przywrócić do przytomności nieznajomej, którą odwiózł do szpitala Aleksandrowskiego.

Dowiadujemy się, że desperatką tą jest córka zmarłej przed dwoma miesiącami ś. p. Anieli Nestorowiczowej, panna Maryla, którą rozpacz po stracie ukochanej matki doprowadziła do samobójstwa. Stan chorej, która zażyła trzy flakoniki kokainy, jest prawie beznadziejny.

## Kronika lwowska.

**Zjazd adwokatów polskich.** Komitet organizacyjny zawiadamia, że lista uczestników zjazdu zamknięta będzie we wtorek dnia 23 b. m. Wkładki uczestnictwa po 30 koron (dla pań z rodzin uczestników po 20 koron) należy w tym terminie nadsyłać na ręce dra Alfreda Zgórskiego, adwokata we Lwowie Pańska 4.

**Turniej szachowy we Lwowie.** Pierwsze koło turnieju zostało ukończone. Stan przedstawia się następująco: Piotrowski i Trau 9, Gross i Popiel 8-½, Wiesen 8, Zioło 7, Fikus 6-½, Massalski 6, Silberstein 5, Elster i Steifer 4, Podolak 2-½, W. B 0. Oprócz już podanych nagród, wyznaczył dwie nagrody dr H. Feigenbaum, a to: 1) za najśmielszą wygraną partyę przeciwko jednemu z pierwszych 3 zwycięzców koron 25 i 2) za najwytrwalszą i najbardziej pomysłową obronę w partyi przez zwycięzcę poprawnie graną koron 25 — dla przegrywającego.

## Ze świata.

**Nowa rosyjska ekspedycya do Tybetu** wyruszy z końcem lipca pod dowództwem pułkownika Kozłowa, ucznia zmarłego podróżnika Przewalskiego. Kozłow już pięć razy badał Tybet, za piątym razem odkrył zasypane miasto tybetańskie Charochoto. Nowa ekspedycya ma przeciąć Tybet od miasta Kiachta do chińskich prowincyj Havrza i Seczuan. Podróż potrwa dwa lata, koszta jej w kwocie 50.000 rubli zatwierdził już car rosyjski. Oczywiście ma ona oprócz naukowych celów, także cele strategiczne i polityczne na oku.

**Aresztowanie za wielką kradzież.** Z Libawy telegrafują: Uwięziono tu przybyłego na parowcu „Rossia" z Nowego Jorku technika dentystycznego, Schallema, pod zarzutem popełnienia w Warszawie kradzieży kosztowności wartości 150.000 rubli.

**Katastrofy okrętowe.** Z Londynu telegrafują: Okręt szpitalny „Frit of Lorne" rozbił się i uchodzi za stracony. Załogę i chorych uratowano.

Z Bremy telegrafują: Według telegramu iskrowego wszyscy podróżni i załoga okrętu „Cesarz Wilhelm", który zderzył się z parowcem angielskim, wyszli z katastrofy cało.

**Wypadek lotnika.** Z Chartres telegrafują: Lotnik major Felix spadł podczas lotu próbnego i zabił się.

**Udział kobiet w igrzyskach olimpijskich.** Telegram z Paryża donosi, że obradujący tam kongres międzynarodowy dla igrzysk olimpijskich uchwalił dopuścić kobiety do niektórych zawodów. Oznaczenie nijniższego wieku dla tych kobiet pozostawił kongres komitetom krajowym. Sprawą tą zajmował się komitet igrzysk olimpijskich już od szeregu lat. Kobiety brały zresztą udział podczas igrzys olimpijskich w zawodach tennisowych (Londyn) i pływackich (Stokholm). Obecnie przypuszczono kobiety do udziału w zawodach łyżwiarskich, tudzież w gimnastycznych.

**Katastrofa na „Empress Of Ireland".** Z Quebeck telegrafują: Pod przewodnictwem lorda Marseya rozpoczęła obrady komisya śledcza w sprawie katastrofy „Empress of Ireland".

---

**Odznaczenie.** Cesarz nadał Antoninie Abrahamowiczowej order Elżbiety I klasy.

**Przeniesienia.** Minister robót publicznych powołał inżyniera Henryka Albrechta i adjunkta budownictwa Adama Jaworskiego do służby w tym ministerstwie.

Namiestnik, jako prezydent dyrekcyi lasów i dóbr państwowych przeniósł lustratora lasów Jana Kołka z Pasiecznej do Lwowa, a kierownictwo zarządu lasów i dóbr państwowych w Pasiecznej poruczył asystentowi leśnictwa Janowi Teodorowiczowi.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** — Dnia 17 czerwca termometr doszedł od + 12·3 do + 24·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 18 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·0 mm., termometru + 16·2 C.; wiatr: północno-zachodni.

**Opera i operetka lwowska w Krakowie.**

We czwartek: „Polska krew", operetka w 3 aktach.

**Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.**

We czwartek: „Królowa przedmieścia". Pierwszy występ Leona Wyrwicza w roli Antka.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek: „Piękna uwodzicielka", komedya groteskowa w 3 aktach (występ p. Solskiej).

## Procesy o szpiegostwo.

Kraków, 18 czerwca.

Przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu karnego, pod przewodnictwem radcy Ajdukiewicza, rozpoczęła się dzisiaj rozprawa o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi. Oskarżonym jest 28-letni Borys Ł a k i d a, b. urzędnik kolejowy ze Sandomierza, prawosławny, urodzony w Petersburgu, jako syn wysokiego urzędnika rosyjskiego. Po ukończeniu szkół średnich w Petersburgu, wstąpił Łakida jako ochotnik do 184 pułku piechoty w Warszawie. W roku 1906 szpiegował swoich kolegów, służących z nim przy tym samym pułku i w nagrodę za to został przeniesiony do korpusu junkrów w Kazaniu. Po drodze jednak drapnął i wyjechał za granicę. Zwiedził cały Bałkan, Austryę, Włochy, poczem osiadł w Paryżu i tutaj wszedł w koła rewolucyonistów polskich i rosyjskich. Równocześnie wszedł w kontakt z tajną policyą rosyjską i zdradzał jej każdą podejrzaną politycznie osobę, która wyjeżdżała do Rosyi.

Po pewnym czasie wrócił do Warszawy. Rodzina postarała się o uwolnienie go ze służby wojskowej i wyrobiła mu posadę urzędnika kolejowego w Sosnowcu, skąd urządzał częste wycieczki do Krakowa. Ze Sosnowca przeniesiono Łakidę do Sandomierza, skąd także przybywał do Galicyi. Jak się pokazało, bawił tu w celach szpiegowskich, albowiem z polecenia rotmistrza żandarmeryi, zbadać miał dokładnie teren linii kolejowej Rozwadów—Dębica—Tarnów—Bochnia—Kraków, za co miał przyznane 4000 rubli. Badanie terenu przerwała krakowska policya, aresztując go z początkiem stycznia b. r. Znaleziono przy niem kilka kompromitujących listów. Łakidę obciążył również bardzo niejaki Wincenty Pilczowski, przeciwko któremu toczy się w krakowskim sądzie karnym dochodzenie również o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi. Pilczowskiego aresztowano w Krakowie przed paru miesiącami.

Oskarżenie wnosi prokurator dr Gniewosz, obrony oskarżonego podjął się adw. dr Krzaklewski.

Z ramienia wojskowości są obecni na rozprawie kapitan sztabu generalnego Rybak i kap. Morawski.

Łagida wypiera się z całą stanowczością winy, twierdząc, że jeździł do Galicyi, aby się zabawić, zagrać w karty lub w bilard.

Rozprawie przysłuchuje się 12 tutejszych audytorów wojskowych, którzy w ten sposób zaznajamiają się z tokiem jawnych rozpraw.

**Agent policyi szpiegiem.**

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Czerniowce, 18 czerwca.

Przed sądem karnym rozpoczął się tutaj proces o szpiegostwo przeciwko byłemu agentowi tutejszej dyrekcyi policyi Włodzimierzowi S e n i u k o w i, tudzież przeciwko Fannie J o j n o w i c z ó w n e j. Przewodniczy rozprawie radca s. kr. Kamieniecki, oskarża zast. prok. dr Preminger.

Wedle aktu oskarżenia Włodzimierz Seniuk, który z powodu swojej zręczności i pilności cieszył się zaufaniem przełożonej władzy, używany był do poufnych poruczeń państwowo-policyjnych, zwłaszcza zaś do badania spraw szpiegowskich, chociaż był stosunkowo młody, liczy bowiem 35 lat życia. Gdy prystaw rosyjski Anatol Mogilnicki przybył do Czerniowiec, ażeby porozumieć się z tutejszą policyą w sprawie jakiejś zbrodni, Seniuk z polecenia władzy wysłany został do Nowosielicy rosyjskiej dnia 18 stycznia b. r. dla współdziałania z Mogilnickim. Zamiast wrócić po załatwieniu polecenia służbowego, Seniuk pozostał przez noc u Mogilnickiego, co wzbudziło podejrzenie czerniowieckiej policyi.

Podejrzenia zostały uzasadnione dalszem zachowaniem Seniuka, który ciągle przestawał z Mogilnickim, opowiadał kolegom o możliwości zarobienia znacznych kwot od rosyjskiej policyi granicznej i t. p. Co prawda, Seniuk usiłował zapewnić sobie odwrót przez opowiadanie, jakoby miał zamiar uprawiać kontrszpiegostwo.

Ale dyrekcya policyi w Czerniowcach ze swojej strony stwierdziła, że Seniuk był potajemnie poraz drugi w Nowosielicy rosyjskiej, że brał pieniądze od Maksymowicza, rotmistrza rosyjskiej żandarmeryi w Nowosielicy, że posyłał tam sprawozdania i że miał stałą przepustkę na nazwisko Iwana Petrowicza Iwanowa.

Powyższe fakty stwierdziła policya czerniowiecka przez ujęcie 18-letniej Fanny Jojnowiczówny, która była pośredniczką w sprawach szpiegowskich. Ona to dla zmylenia tropów nadała w Czerniowcach list, pisany przez Mogilnickiego do Seniuka. Jojnowiczównę uwięziono w owej chwili, gdy list zdałano przejąć, poczem przeprowadzono rewizyę domową u Seniuka.

Seniuk przyznał się z początku do winy, ale następnie twierdził, że stosunki jego z Mogilnickim były niewinne. Jojnowiczówna twierdzi, że o niczem nie wie i że list wrzuciła do skrzynki pocztowej, nie znając jego treści.

# WALKA O DURAZZO.

## Telegramy z ostatniej chwili.

Londyn, 18 czerwca.

„Times" donosi z Durazza:

Parlamentarze, którzy przybyli przedwczoraj do księcia, przedłożyli mu u l t i m a t u m, w z y w a j ą c e go, a b y w 24 g o d z i n a c h m i a s t o o p u ś c i ł. K s i ą ż ę odm ó w i ł i wysłał powstańców do Mirydytów, którzy znajdowali się w marszu do Szijak, z wezwaniem, aby natychmiast wrócili. Posłańca tego jednak Mirydyci zamordowali.

A d m i r a ł a n g i e l s k i z a p r o p o n o w a ł k s i ę c i u, a b y p r z e n i ó s ł s i ę n a o k r ę t a n g i e l s k i, książę jednak odmówił.

### Opinia w Wiedniu.

**Wiedeń.** W kołach informowanych sądzą, że prawdopodobnie w samem mieście do walk nie przyszło, że walki odbyły się po za Durazzem i zakończyły się **klęską wojsk rządowych.**

### Informacye za pośrednictwem giełdy.

**Wiedeń.** Na giełdzie nastąpiło dzisiaj osłabienie kursów z powodu pogłosek o upadku Durazza. Pogłoski te nadeszły z Berlina i Rzymu i twierdzą, że, **wczoraj o godzinie 9 wieczorem miasto wpadło w ręce powstańców. Mirdyci dostali się w zasadzkę i zostali w pień wycięci. Komisya kontrolna objęła rządy.** Oficyalnego potwierdzenia tych pogłosek dotąd nie ma. Zdaje się jednak, że miasto formalnie znajduje się jeszczew rękach księcia. **Główna jego armia, złożona z Malissorów i Mirdytów, jest zniszczona. Większość ich dostała się do niewoli powstańców, wielu zginęło, mnóstwo rannych.**

### Walki wczorajsze.

**Rzym.** Agencya Stef. donosi z Durazza:

W trzeciem ataku wzięło udział około 1000 Mirdytów pod wodzą Marko Giona i 500 Mirdytów pod wodzą Issy Boljetinaca. Bezpośrednio przed wymarszem, Mirdyci przedefilowali przed księżmi Coletti, Cacciori i Bungi, z których ostatni wygłosił do Mirdytów przemowę. Te dwa oddziały Mirdytów pomaszerowały następnie drogą do Szijak i weszły na równinę, gdzie rozproszyły się po zaroślach.

Po prawej i lewej stronie drogi zatoczono dwa działa, z których **rozpoczęto ogień na wzgórza Rasbul.** Skoro tylko Mirdyci zbliżyli się do wzgórz, **powstańcy rozpoczęli silny ogień,** przyczem posługiwali się jednym karabinem maszynowym.

**Powstańcy** zeszli następnie z okolicznych wzgórz aż do Białego Stawu **i wykonali manewr oskrzydlający, który im się w zupełności udał,** mimo że oba działa dzielnie wspierały Mirdytów. **Część Mirdytów otoczono i w pień wycięto.** Reszta **Mirdytów zaczęła uciekać** na most, położony na bagnach, przyczem **wielu wpadło do bagna, gdzie znalazło śmierć.**

O godzinie 12 min. 30 wybuchła w mieście **panika**, wywołana wiadomościami, że **powstańcy wdzierają się do miasta.** Rzeczywiście widziano liczne grupy uciekających Mirdytów, którzy chronili się do miasta, a za nimi biegli powstańcy. Mirdyci nie byli nawet w stanie pozbierać swoich rannych. Kilku starało się wstrzymać uciekających Mirdytów, którzy usadowili się następnie w okopach, pod miastem.

**Jedno działo wpadło w ręce powstańców, drugie uszkodzone,** zdołano ocalić i odprowadzić do miasta.

**Powstańcy jednak nie wtargnęli do miasta,** tylko pozostali na równinie okalającej miasto, skąd przedsięwzięli kilka ataków, z początku silniejszych, później słabszych.

Pod kierunkiem oficerów holenderskich ustawiono dalsze działa na pozycyach, z których od czasu do czasu s t r z e l a n o g r a n a t a m i. Starano się później nakłonić ponownie Mirydytów do ataku na powstańców, Mirydyci jednak oświadczyli, że celem ich przybycia do Durazza była obrona miasta, z powodu czego ograniczą się do obrony w oszańcowaniach.

Liczba p o l e g ł y c h M i r y d y t ó w do tej pory nie została stwierdzona. Przypuszczają jednak, ż e p a d ł o i c h d w u s t u, a drugie tyle jest rannych.

---

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 czerwca.

**Sprawa Svihy.**

**Praga.** Były poseł Sviha ogłasza w organie Masaryka „Czas" oświadczenie o stosunkach swoich z policyą praską. Sviha przyznaje, że istotnie utrzymywał stosunki z policyą, ale działo się to z początku ze względów czysto administracyjnych. Chodziło tu wtedy głównie o organizacyę partyi. Drugą fazę swych stosunków z policyą Sviha sam nazywa polityczną, oświadcza jednak, że chodziło tu o wyrobienie lepszej opinii dla partyi w kołach miarodajnych, zwłaszcza w Konopiszt. Dowiedziawszy się, że ktoś zdradza tajne plany partyi utrzymywał stosunki z Klimą, aby czynność tę sparaliżować.

**Z czeskiej akademii umiejętności.**

**Praga.** „Nar Listy" donoszą, że dotychczasowy prezydent czeskiej akademii umiejętności były minister Randa, złożył tę godność.

**Dymisya ministra Kasso.**

**Petersburg.** Petersburski „Kuryer" donosi z wiarygodnego, jak zapewnia, źródła, że ukaz o dymisyi ministra oświaty Kassa jest już podpisany. Co do następcy jego nie zapadła jeszcze decyzya. Sprawa załatwiona będzie w czasie najbliższego pobytu premiera Goremykina w Liwadyi. Obaj wiceministrowie oświaty pozostaną na razie na swych stanowiskach.

**Emigracya z gubernii podolskiej.**

**Petersburg.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do gubernii podolskiej specyalnego urzędnika dla zbadania przyczyn wzmagającej się ciągle emigracyi włościan do Kanady. Ziemianie miejscowi są tem wielce zaniepokojeni, obawiając się braku robotnika. Środki przedsięwzięte przez administracyę miejscową, celem zapobieżenia emigracyi, polegające głównie na odmawianiu paszportów, zwiększyły jeszcze bardziej tajne przechodzenie granic.

**Z pobytu Sazonowa w Bukareszcie.**

**Bukareszt.** Powszechną zwraca uwagę fakt, żywo komentowany, że na obiedzie wydanym przez poselstwo rosyjskie na cześć Sazonowa nie był obecny ani poseł austryacki, ani żaden inny członek poselstwa austryackiego. Przybyli natomiast posłowie niemiecki i włoski, oraz inni członkowie ciała dyplomatycznego. Także na bankiecie wydanym przez ministra spraw zagranicznych na cześć Sazonowa poseł austryacki nie był obecny.

**Przewiezienie zwłok Thomsona.**

**Amsterdam.** Pancernik holenderski „Noord Brabant" wyjeżdża dzisiaj do Durazza celem przewiezienia zwłok pułkownika Thomsona do Holandyi.

**Nota Porty.**

**Konstantyopol.** Porta poleciła ambasadorom swoim zagranicą, aby wręczyli gabinetom mocarstw notę oświadczającą, że rząd grecki przez przesadzenie wiadomości o wydalaniu Greków wzburzył opinię publiczną, podczas gdy rząd turecki czyni wszystko, aby ograniczyć emigracyę. Jeżeli mocarstwa sobie tego życzą, mogą przydzielić swego zastępcę Talaat bejowi, w prywatnym charakterze, który będzie się mógł przekonać o rzeczywistem położeniu. Nota będzie doręczoną także tutejszym ambasadorom mocarstw.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
**Michał Konopiński.**

## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)



## Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 18 czerwca. (Giełda poranna).

Marki 117·87. Renta majowa 81·—. Renta koronowa węgierska 79·80. Akcye austr. zakł. kred. 601·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 327·—. Akcye Unionbanku 570·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 482·50. Akcye kolei państwowych 685·—. Lombardy 85·75. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 794·—. Rima-Muranyi 614·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 212·50. Ruble 252·25. Skoda 719·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spok.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.